

# EXPRES

## ILUSTROWANY

 Nr 179 (1449)  
 ROK V.

SOBOTA

### Stalinowska polityka gwarancja pokoju

# Podpisy pod Apelem

## składa cały naród radziecki

### Wczoraj rozpoczęła się w ZSRR kampania na rzecz uchwał sztokholmskich

Z uczuciem niezachwianej wiary w zwycięstwo sprawy pokoju, naród radziecki przyjął do składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Uchwała radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju o rozpoczęciu kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim spotkała się z gorącym poparciem narodu radzieckiego, zespolonego w dążeniu do odparcia zakusów imperialistycznych podżegaczy wojennych, dumnego ze swej ojczyzny socjalistycznej, kroczącej w awangardzie całej postępowej ludzkości.

Naród radziecki podpisując Apel Sztokholmski wyraża swe całkowite poparcie dla stalinowskiej pokojowej polityki zagranicznej, wyraża wolę zakazu broni atomowej — broni masowej zagłady.

Natychmiast po opublikowaniu przez rozgłośnie radiowe tekstu uchwały radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju rozpoczęła się w całym kraju masowa kampania zbierania podpisów. W wielkich ośrodkach przemysłowych, w Moskwie, Leningradzie, Mińsku, Kijowie i innych miastach odbyły się w związku z rozpoczęciem akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim wielkie wiece.

Na wiecu robotników moskiewskich zakładu samochodowych im. Stalina majster Dawydow przemawiając do wielotysięcznej rzeszy robotników, oświadczył m. in.: „Amerykańskie kółka rządzące od przygotowywania wojny przeszły na tory otwartej agresji. Świadczą o tym wydarzenia w Korei. Lecz imperialiści zapominają, że istnieje wielka siła, która potrafi pokrzyżować ich zbrodnicze zamiary. Ta siła jest stale rosnący obóz zwolenników pokoju. Nasz wielomilionowy naród radziecki przyłącza się do głosu wszystkich ludzi na całym świecie, pragnących pokoju“.

Wśród olbrzymiego entuzjazmu uczestnicy wiecu uchwalili tekst listu powitalnego do Józefa Stalina. Po zakończeniu wiecu we wszystkich oddziałach fabrycznych rozpoczę-

ło się zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim. W ciągu kilku godzin pod Apelem złożyli podpisy wszyscy robotnicy wieczornej zmiany.

### Masowe wiece w sprawie Korei

Natychmiast po ogłoszeniu deklaracji Trumana, na całym świecie odbyły się liczne manifestacje na znak protestu przeciwko interwencji amerykańskiej w Korei oraz zapowiedzi interwencji na Formozie i w innych częściach Azji.

M. in. wyraz swemu oburzeniu dały masy pracujące Włoch, które na wieść o deklaracji przerwały pracę. Masowe wiece odbyły się również w Berlinie, Londynie i Nowym Jorku.

W Czechosłowacji w najbliższym czasie rozpocznie się solidarnościową zbiórka na rzecz ludu koreańskiego.

### Nowy podsekretarz stanu w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki

Prezydent Rzeczypospolitej mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki inż. Henryka Golańskiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego.

### Pościg za napastnikiem trwa

## koreańska Armia Ludowa wyzwala dalsze tereny Republiki



KIM-IR-SEN  
Premier Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Agencja TASS donosi z Pchennjanu: Jak komunikuje sztab generalny Ludowej Armii Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, oddziały Armii Ludowej, które 28 czerwca wyzwoliły Seul, ścigają rozbitego wroga, kontynuując ofensywę w kierunku Inczon i w kierunku Taiden.

W ciągu 4 dni walk Armia Ludowa posuwała się na całym froncie o 70 do 100 km, wyzwalając stolicę republiki — Seul, wiele większych miast i ponad 5 tysięcy osiedli. Ogółem wyzwolone terytorium wynosi 20 tysięcy kilometrów kwadratowych.

29 czerwca — 27 bombowców amerykańskich „B-29”, dokonało nalotu na Pchennjan, zrzucając w różnych dzielnicach miasta około

300 bomb różnego kalibru. W wyniku bombardowania, zburzone wiele domów mieszkalnych. Są liczne ofiary wśród cywilnej ludności miasta.

### Odpowiedź radziecka na insynuacje USA

## Ingerować w wewnętrzne sprawy Korei

Dnia 27 czerwca ambasador USA w Moskwie — Kirk — skierował na ręce wiceministra Spraw Zagranicznych ZSRR — Gromyki — aide memoire, w którym rząd USA prosi o zapewnienie, że Związek Socjalistycznych Republik Rad nie poczuwa się do odpowiedzialności za „niesprowokowany i niczym nieusprawiedliwiony napad na pld. Koreę“ i że użyje swego wpływu w stosunku do władz północno-koreańskich, aby „natychmiast wycofały one swe siły zbrojne, które do konały wtargnięcia“.

Dnia 29 czerwca wiceminister Gromyko, na polecenie Rządu Radzieckiego złożył ambasadorowi Kirkowi oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

### Rośnie fala zobowiązań Robotniczej Łodzi

Robotnicy Z. P. Dz. im. Emilii Plater podjęli następujące zobowiązania: przeskoczyć 15 niewykwalifikowanych uczennic, tak, aby z dniem 22 lipca przeszły na akord na maszyny szwalnicze. Przenieść 30 maszyn dziewiarskich z dziewiarni 2-giej na dziewiarnię 3-cią, co umożliwi urządzenie magazynu surowca i zaprowadzenie ścisłej kontroli. Doprowadzić do porządku wszystkie sale produkcyjne.

Pracownicy parowozowni Łódź „Fabryczna” podjęli następujące zobowiązanie: przejechać w lipcu 3 doby na parowozach poruszanych węzłem zaoszczędzonym ponad przyjęty plan.

### Ludowa Korea protestuje przeciwko bezprawnym „uchwałom“ ONZ

Z Pchennjanu donoszą, że rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wystosował do sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie telegraficzny protest przeciwko bezprawnym decyzjom kadłubowej Rady Bezpieczeństwa.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej podkreśla, że decyzje te nie mają żadnej mocy prawnej wobec nieobecności delegatów dwóch stałych członków Rady — ZSRR i Chin oraz że w związku z tym, że nie został przesłuchany przez Radę przedstawiciel Rządu Republiki.

## Nikt nie ma prawa

## Ingerować w wewnętrzne sprawy Korei

„W związku z oświadczeniem rządu Stanów Zjednoczonych, przekazaniem przez Pana 27 czerwca — Rząd Radziecki polecił mi oświadczyć co następuje:

Według wiarygodnych danych, posiadanych przez Rząd Radziecki, wydarzenia koreańskie zostały spowodowane przez napasę wojsk władz południowo-koreańskich na pograniczne rejony Korei północnej. Dlatego odpowiedzialność za te wydarzenia spada na władze południowo-koreańskie i na tych, którzy stoją za ich plecami.

Jak wiadomo, Rząd Radziecki, wycofał swe wojska z Korei wcześniej, niż to uczynił rząd USA i w ten sposób potwierdził swą tradycyjną zasadę nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw. Rząd Radziecki również obecnie stoi na gruncie zasady niedopuszczalności ingerencji mocarstw zagranicznych w wewnętrzne sprawy Korei



Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Drogowych ofiarował przedstawicielom oddziałów Związku 25 radioparatur. Na zdjęciu: Prezes Zw. Zaw. Drogowców ob. Jurczak wręcza odbiornik ob. Jadwidze Romanowskiej z oddziału w Koźlu.

## Jak ukartowano agresję

Obecnie, kiedy militariści amerykańscy dokonali aktu jawnej agresji przeciwko narodowi koreańskiemu, propaganda Wall Street stara się usilnie usprawiedliwić zbrodnicze działania podżegaczy wojennych. Radia, prasa, gazetownia i ministrowie szkalują na wyszcigi Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną i starają się wybielić swe południowo-koreańskie marionetki.

Jednakże dość przejrzeć stronicę gazet amerykańskich, aby przekonać się, że w myśl dyktanda swych amerykańskich mocodawców klika Li-Syn-mana oddawana już przygotowywała agresję przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.

Już dnia 1 listopada r. ub. gazeta „New York Herald Tribune“ opublikowała oświadczenie „ministra wojny“ marionetkowych władz Południowej Korei, Sin-Sen-mo, który przyznał otwarcie, że jego armia „gotowa jest napasć na Północną Koreę“ i czeka jedynie na rozkaz z Waszyngtonu.

Również i Li-Syn-man niejednokrotnie składał oświadczenia, zawierające bezpośrednie groźby pod adresem rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Na przygotowania do agresji rzuca również światło oświadczenie, które rządy amerykańskiej misji wojskowej w południowej Korei, general Roberts, opublikował na długo przed 25 czerwca. General Roberts oświadczył wówczas, że jedyną na rzecz, której potrzeba marionetkowym wojskom kliki Li-Syn-mana to „atak na wielką skalę“.

Gazety amerykańskie zamieściły wielkie zdjęcia wyobrażające Dullessa oraz ambasadora amerykańskiego Muccio z lotnikami i mapami wojskowymi wśród oficerów amerykańskich i południowo-koreańskich na granicy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Już same te fakty są wystarczającym dowodem, że prowokacyjna napasć południowo-koreańskich wojsk na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną była z góry ukartowana.

## Surowych kar dla bandytów

### domaga się prokurator w procesie NSZ-owców w Warszawie

W 9 dniu rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie wygłoszone zostały przemówienia stron. Prokurator ppk. Jerzy Tramer zażądał kary śmiertelnej dla osk.: Bronarskiego, Majewskiego, Przybyłowskiego, Nowaka, Wierzbickiego i Strzyckiego oraz kary dożywotniego więzienia dla osk. Lewandowskiego.

Prokurator omówił główne przestępstwa popełnione przez oskarżonych zarówno w okresie okupacji, jak i po wyzwoleniu. Szczególnie beztalskie wymordowanie desantu radzieckiego, dokonane w październiku 1944 r. obciąża osk. Bronarskiego, który z cynizmem określa zabójstwo żołnierzy radzieckich, jako pochopną decyzję. Zdradziecka rola, jaką odegrał osk. Przybyłowski, udowodniona została niezbicie w czasie przewodu sądowego. Z polecenia swego dowódcy Armii Krajowej, Przybyłowski do staje się w szeregi AL, by prowadzić tam dywersyjną robotę.

Po przemówieniach obrońców, którzy usiłowali kwestionować poczytalność oskarżonych — zabrali głos oskarżeni, którzy w ostatnim słowie prosili o złagodzenie wymiaru kary.

Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego ogłoszony zostanie w poniedziałek o godz. 12.

skiego, Nowaka, Wierzbickiego i Strzyckiego oraz kary dożywotniego więzienia dla osk. Lewandowskiego.

Prokurator omówił główne przestępstwa popełnione przez oskarżonych zarówno w okresie okupacji, jak i po wyzwoleniu. Szczególnie beztalskie wymordowanie desantu radzieckiego, dokonane w październiku 1944 r. obciąża osk. Bronarskiego, który z cynizmem określa zabójstwo żołnierzy radzieckich, jako pochopną decyzję. Zdradziecka rola, jaką odegrał osk. Przybyłowski, udowodniona została niezbicie w czasie przewodu sądowego. Z polecenia swego dowódcy Armii Krajowej, Przybyłowski do staje się w szeregi AL, by prowadzić tam dywersyjną robotę.

Po przemówieniach obrońców, którzy usiłowali kwestionować poczytalność oskarżonych — zabrali głos oskarżeni, którzy w ostatnim słowie prosili o złagodzenie wymiaru kary.

Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego ogłoszony zostanie w poniedziałek o godz. 12.

### Mao Tse-tung o ingerencji USA w Azji

Przemawiając 28 czerwca br. na posiedzeniu Centralnego Rządu Ludowego — Mao Tse-tung oświadczył:

„Truman porwał w strzępy wszystkie umowy międzynarodowe, dotyczące nieingerencji USA w sprawy wewnętrzne Chin. To jawne zdemaskowanie przez Stany Zjednoczone swego prawdziwego oblicza imperialistycznego jest z pożytkiem dla narodu chińskiego i dla narodów Azji.

Nie ma żadnych podstaw do ingerencji amerykańskiej w sprawy wewnętrzne Korei, Filipin, Wietnamu i innych krajów. Sympatie całego narodu chińskiego, jak i szerokiego mas ludowych na całym świecie są po stronie ofiar agresji, nie zaś po stronie imperializmu amerykańskiego, któremu nie uda się oszukać narodów. Imperializm pozornie jest silny, jednak w rzeczywistości jest słaby, bo nie korzysta z poparcia narodów.

Narodzie chiński i narody całego świata! Łączcie się i bądźcie gotowe udaremnić każdą prowokację imperializmu amerykańskiego!“.



Inicjatywa i pomysłowość robotników

# Łamania przestarzała technika

## Narada racjonalizatorów przemysłu włókien sztucznych wytyczyła drogi rozwoju dla ruchu nowatorów

Ruch racjonalizatorski w przemyśle włókien sztucznych ma za sobą poważne osiągnięcia. Tylko w pierwszych 5 miesiącach br., dzięki usprawnieniom nowatorskim przemysł ten zaoszczędził 300 mln. zł.

Zagadnieniem dalszego rozwoju tego ruchu poświęcona była ostatnia narada odbyta w Chodakowie z udziałem wiceministra przemysłu lekkiego inż. H. Golańskiego.

Z wygłoszonych sprawozdań wynika, że liczba wniosków zgłaszanych przez racjonalizatorów poszczególnych fabryk przemysłu włókien sztucznych wzrosła bardzo poważnie na przestrzeni ostatnich dwu lat.

Gdy w roku 1948 premiowano miesięcznie przeciętnie zaledwie 7 wniosków, to w rok później liczba ta podwoiła się, a w roku bież. przeciętnie ponad 50 pomysłów w ciągu miesiąca nagradzanych jest premiami pieniężnymi.

W ruchu racjonalizatorskim obserwuje się coraz większy udział robotników.

Spośród wszystkich klubów racjonalizacji i techniki, istniejących przy fabrykach sztucznego jedwabiu, najlepiej pracuje klub racjonalizatorski przy Fabryce Sztucznego Jedwabiu nr 1 w Tomaszowie Mazowieckim.

W dyskusji ustalono, że dalszy rozwój ruchu racjonalizatorskiego w zakładach przemysłu włókien sztucznych pójdzie przede wszystkim po linii jak najbardziej ekonomicznego wykorzystywania parku maszynowego, racjonalizacji procesu technologicznego produkcji oraz poprawienia jakości wytwarzanych wyrobów i zmniejszenia norm zużycia surowca.

Na sali obrad obecni byli członkowie racjonalizatorzy, którzy demonstrowali działanie wykonanych przez siebie maszyn i przyrządów.

Między innymi nowator Józef Leszczyński z Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu nr 1 w Tomaszowie pokazał ciekawie skonstruowane wahadło za-

### Inspektorzy medycyny przemysłowej obradować będą w Łodzi

W dniach 3 i 4 lipca w Państwowym Zakładzie Higieny w Łodzi odbędzie się konferencja inspektorów medycyny przemysłowej. Udział w tej konferencji wezmą inspektorzy z całej Polski. Referaty wygłoszą — przedstawiciel Min. Zdrowia dr Boguszevska i rektor Akademii Lekarskiej prof. dr Paluch.

stępujące aparat do stożkowego nawijania jedwabiu na skręcarce.

Józef Leszczyński, dokonał ogółem 17-tu ulepszeń, które przyniosły Zakładom 28 mln. zł. oszczędności.

Władysław Sentkiewicz zatrudniony w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu nr 2 w Chodakowie, jako ślusarz skonstruował specjalną prasę hydrauliczną służącą do wytwarzania garnków bakelitowych używanych do montowania elektrowirówek. Pomysł jego przyniosły Zakładom przeszło 5 mln. zł. oszczędności.

W podsumowaniu dyskusji minister Golański podkreślił, że przemysł włókien sztucznych, stanowiący bazę rozwojową

dla innych działów, rozrasta się coraz bardziej, a w wyniku współzawodnictwa i racjonalizacji szkoli się i powstaje nowa kadra pracownicza, która w przyszłości stać się może kadrą wzorową.

Przebieg zadania ruchu racjonalizatorskiego w Planie 6-letnim, minister Golański powiedział, że należy się opierać przede wszystkim na doświadczeniach Związku Radzieckiego.

Zwracając się do racjonalizatorów minister zaapelował, aby wynikami swoimi zadali kłam wszystkim przestarzałym podręcznikom i katalogom technicznym.

Ruch racjonalizatorski w przyszłości powinien rozwijać się planowo, z uwzględnieniem istotnych potrzeb produkcji. Do ruchu tego włączać się winni wszyscy robotnicy, inżynierowie i technicy, zarówno związani bezpośrednio z procesami produkcyjnymi, jak i wykonujący zadania pomocnicze.

Szkolimy młodych robotników

## Nowe formy współzawodnictwa

### zainicjowali przodownicy pracy w przemyśle odzieżowym

We Wrocławiu odbyła się narada aktywu gospodarczego przemysłu odzieżowego, poświęcona nowym formom współzawodnictwa i omówieniu nowego regulaminu. Naradzie, w której wzięło udział 800 delegatów ze wszystkich niemal zakładów konfekcyjnych przewodniczył przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego ob. Kowalski.

Nowe formy współzawodnictwa, oparte o należyte i przemyślane zrozumienie uchwał IV Plenum KC PZPR i IV Plenum CRZZ zainicjowała przodownica pracy ob. Józefa Bambrzych, taśmowa, (Zakłady Odzieżowe im. 17-Stycznia w Warszawie), zobowiązując się wyszkolić do końca br. 5 niewykwalifikowanych robotniczek na wykwalifikowane szwaczki.

Inicjatywa ta nacechowana głęboką troską o przyszłe kadry, znalazła na naradzie szeroki odzew wśród towarzyszek pracy ob. Bambrzych. Wśród wielu przodowników składających zobowiązania m. in. zobowiązali się ob. ob.: Bronisława Toczyk (Poznań) wyszkolić do 22. lipca br. 10 maszyniarek, Leokadia Le-

wandowska (Toruń) wyszkolić 10 maszyniarek motorowych, Helena Gomółka (Szczecin) przeszkolić cały zakład pracy, Stanisława Gonczarek (Im. Obrońców Warszawy) nauczyć jedną taśmę swego systemu pracy, Władysław Bartoszek, majster salowy zakł. pabianickich wyszkolić 10 ręczniarek i 10 szwaczek maszynowych.

W dyskusji podkreślono, że konkretne wyniki powyższych zobowiązań zależne są nie tylko od dobrej woli przodowników, lecz muszą znaleźć daleko idącą pomoc Rad Zakładowych, Podst. Org. Partyjnych administracji i dyrekcji. Na drodze obywatelnej współpracy nowe kadry tworzone przez klasę robotniczą, dostarczą przodownikom odzieżowemu pracowników i racjonalizatorów na kierowniczych stanowiskach.

W uchwale powziętej na naradzie, postanowiono rozszerzyć podległość cje nowych form współzawodnictwa we wszystkich zakładach, podległych ZPO i zmobilizować wszystkie zakłady fabryczne do realizacji pierwszego roku Planu 6-letniego.



SZALER EDWARD — PABIANICE: — Po daniu do Korpusu Kadetów należy skierować pod adresem: K. B. W. — Warszawa (6).

ANKA OLASIK: — Niestety, nie możemy interweniować w Pani sprawie, wiedząc, że plany Pani nie pokrywają się z zamiarami Pani rodziców. Powinna Pani przede wszystkim z nimi omówić sprawę Pani ewentualnego przeniesienia do innego miasta. Jest Pani jeszcze bardzo młodzieńca i w tym wypadku rodzice słusznie postępują, nie chcąc się zgodzić na wyjazd.

STAŁY CZYTELNIK: — Po śmierci żony pozostał Pan sam z swym 2-letnim synkiem. Nie posiada Pan nikogo z rodziny, ani też odpowiednich warunków do zapewnienia dziecku właściwej opieki. Prosi Pan o radę oraz wskazówki dokąd się udać w sprawie umieszczenia dziecka w zakładzie wychowawczym do czasu unormowania Pana warunków domowych. Proszę w tej sprawie udać się do Wydziału Opieki nad Matką i Dzieckiem, ul. Piotrkowska 113. O ile rzeczywiście zostanie stwierdzone, że nie posiada Pan warunków do wychowywania swojego synka, władze miejskie przyjdą z pewnością Panu z pomocą.

KAROLINA M.: — Wiek zasadniczo nie powinien odgrywać roli w kwestiach małżeńskich. Istnieją jednak sytuacje, które wycho- dzą poza tę regułę. Wydaje nam się, że do takich należy opisywany przez Panią wypadek. I tak małżeństwo młodego 19-letniego chłopca z kobietą o 20 lat od niego starszą, słusznie budzi u Pani zastrzeżenia. Powinna Pani porozmawiać poważnie z synem, starając się zwrócić jego zainteresowania przede wszystkim w kierunku ukończenia szkoły. Pozdrawiamy Panią i prosimy o pamięć.

### Chwasty cennym surowcem

#### Skupują je wszystkie placówki „Samopomocy Chłopskiej”

Na terenie całego kraju rozpoczęto nie dawno szeroko zakrojoną akcję tępienia chwastów: ostu, pokrzywy, tasznika, mniszka itp. Musimy jednak pamiętać że to co dla rolnika jest chwastem, może stanowić cenny surowiec zielarski. A surowiec taki odpowiednio spreparowany zakupują wszystkie placówki „Samopomocy Chłopskiej”, które udzielają wszelkich wyjaśnień.

Weźmy na przykład pokrzywę. Za kilo wysuszonych liści tego chwastu można otrzymać 100 zł. Trzeba jednak pamiętać, aby liście obrywać w rękawiczkach, chociaż bowiem „parzenie” pokrzywy nie jest zasadniczo szkodliwe dla organizmu, ciągle drapanie swędzących miejsc może doprowadzić do zakażeń.

Równocześnie skupuje się obecnie kwiat lipy, za który zbieracze otrzymują po 300 zł. za kilogram.

Codzienna nowelka „Expressu”

T. Kollin

## Towarzyskie wizyty

Czy klaniacie się dżentelmenowi, który cztery lata temu, siedząc obok was w sali koncertowej, był łaskaw pożyczycie wam na trzy minuty program?

Czy kontynuujecie znajomość z panem, który jadąc w tym samym przedziale, co i wy, pomógł wam otworzyć okno, przy czym on zauważył, że okolicą jest niebrzydka, na co wy odpowiedzieliście niemniej interesująco: „Owszem, jest bardzo pięknie, tylko diabelnie gorąco”.

Czy poznajecie typka, z którym przed rokiem siedzieliście w poczekalni dentystry, prowadząc ciekawą rozmowę na temat bólu zębów?

Ja jestem widocznie gruboskórna, bo nie uznaję takich znajomości i staram się o nich zapomnieć. Jest za to inny mól, który mnie gryzie i nie daje spokoju: towarzyskie wizyty.

Jestem kobietą współczesną. To znaczy człowiekiem pracy. Do godziny 3-iej siedzę w fabrycznym biurze. Mam męża, dwoje dzieci, a co za tym idzie, dużo po ważnych obowiązków. I szkoda mi każdej chwili, którą tracę na nieproduktywne głupstwka — tym więcej, że lubię poczytać, a od czasu do czasu iść do teatru lub na odczyt.

Wszystko to mogłabym jakoś pogodzić, gdyby nie... towarzyskie wizyty, które obrzydają mi życie.

Straszne, straszne są te urzędowe wizyty! Dla przykładu opowiem wam historię jednej z nich. Posłuchajcie jej, bo

jest to opowieść bardzo wprawdzie zwyczajna, ale za to pouczająca. I kto wie: może wyciągniecie z niej należyty moral.

Na weselu u Tadzia Lewandowskiego siedziałam z bardzo miłą panią, niejaką Anną Konorską. Gwarzyłyśmy o wszystkim i o niczym, a więc bardzo rozkosznie i miło. Kiedy żegnaliśmy się, powiedziałyśmy sobie parę ciepłych słówek.

— Pani jest bardzo sympatyczna i mądra! Chciałabym bardzo poznać panią bliżej — rzekła ona, ja zaś odplaciłam jej sie komplementem za komplement.

— To pani pokierowała w ten sposób rozmowę, że wyglądało, jakobym była „sympatyczna i mądra”! W istocie, pani jest bardzo inteligentna i interesująca. Byłabym szczęśliwa, gdyby zechciała mnie pani kiedy odwiedzić.

Uśmiechnęłyśmy się do siebie bardzo słodko: i obie zrozumiałyśmy, że na tym skończyła się nasza znajomość.

Dwa tygodnie potem spotkałam ją znowu na ulicy. Dosłownie zderzyłyśmy się ze sobą i nie sposób było nie zamienić ze sobą paru słów. Bałam się, że zapyta mnie dlaczego jej nie odwiedziłam, zaczęłam więc pospiesznie trajkotać:

— A, dzień dobry, dzień dobry! Fe! To bardzo brzydko z pani strony, że nie odwiedziła mnie pani dotychczas ani razu! A ja z taką niecierpliwością czekałam na panią!

Zaczęła się tłumaczyć, że nie rozpo-

zawsze się zapytała mnie, kiedy bywam w domu.

Wymieniłam dzień i godzinę, po czym obie rozstałyśmy się wyraźnie zgnębione...

Po paru dniach przyszła do mnie istota nie, właśnie w chwili kiedy chciałam zliczyć przed praniem bieliznę. Posiedziała u mnie godzinę, a potem poszła. Zauważyłam, że na twarzy jej, kiedy do- knęła wreszcie ręką klamki drzwi, malował się wyraz wielkiego szczęścia...

Z koniecznością również i ja złożyłam jej po jakimś czasie wizytę, a przy pożegnaniu błagałam ją, ażeby nie zapominała o mnie...

Odwiedziła mnie powtórnie w dniu moich imienin. Siedziała dosyć długo. Kiedy wreszcie odchodziła ucałowałam ją serdecznie. Powiedziała mi wprawdzie: „Ach jaka pani kochana, że nie zapominała o mnie... Szkoda tylko, że już nas pani opuszcza...” ale w duszy mojej wylała się melodyja: „O, straszna piła, co zrobiłam ci złego, że zatruwasz mi życie!”

Potem były jej imieniny. Musiałam z kolei zrewanżować się jej, potem ona zrewanżowała się itd.

Tu kiedyś zatelefonowała do mnie, że nie może przyjść, bo czuje się źle. Uważam, że chorą należy odwiedzić, następnego więc dnia wybrałam się do niej z wizytą.

Była zdrowa, jak rydz. Nawet nie udawała, że pokastuje. Nie mniej rozczuliła się.

— Jaka pani kochana, że odwiedziła chorą, biedną istotę... Będę pani wdzięczna przez całe życie!

Zawahała się. Potem oczy jej zmę-

tnęły i ona pacjentka, siadającego na fotelu operacyjnym, ona zaś wyrzuciła z siebie jedynie tchem:

— Przyjdę do pani pojutrze, w niedzielę na całe popołudnie!

— Ach, jaka pani miła! — zawołałam i obie przestraszone i zdetonowane, milcząc spojrzaliśmy sobie w oczy.

Przez całą sobotę chodziłam, jak rozbita. Niedziela to dla nas, kobiet pracy, dzień wypoczynku, dzień w którym chcemy nacieszyć się swoją rodziną. A tu masz: ma przyjść ta piła, Anna i zabrać mi parę godzin!

Długo, długo rozważałam to w duszy i wahałam się, wreszcie postanowiłam położyć kres tym mieszczańskim ceregielom i obiecałam sobie, że kiedy Anna przyjdzie, wezmę ją za rękę i patrząc jej prosto w oczy powiem:

— Kochana pani! Takie wizyty były dobre w czasach, kiedy kobiety nie miały na głowie żadnych innych spraw. Dziś, pracujemy u boku naszych mężów, jako ich przyjaciółki i sojuszniczki. Dziś życie nasze układa się inaczej. Dajmy sobie więc spokój z takimi malomieszczańskimi ceremoniami. Co wiąże mnie z panią? Zwycięły konwenans! Panią nudzą moje wizyty — mnie odwiedziny pani. Rozmówmy się więc szczerze i prze- stąpmy się wzajemnie zanudzać!

Tak chciałam jej powiedzieć. Ale cóż? Jestem tylko słabą kobietą. Kiedy więc przyszła, wczoraj w niedzielę, powiedziałam słodko:

— Ach, jaka pani miła, że nie zapominała o mnie!...

A w środę pójde do niej na konfitury, na które mnie zaprosiła...

(Tlum. M.)



# PRZYGODY WICKA I WACKA



SZABERSKI: — Panowie! Litości!...  
Ducha ze mnie wytrzesiecie!  
WICEK: — Już i sił nie mamy!  
SOBEK: — To wynająć ten wóz!  
WACEK: — Niech go odwiezie!...  
WSZYSCY: — Hallo! Hallo!...

SZABERSKI: — Żegnam panów!  
WACEK: — Do zobaczenia!  
WICEK: — A my pójdziemy pieszo!  
To dobrze robi na apetyt!  
SOBEK: — Ja i tak mam apetyt! Już  
cały chleb zjadłem...

SZABERSKI: — Jeszcze jedna podob-  
na impreza, a szlag mnie trafi! Nie dam  
się już namówić na takie wariactwa!  
Chociaż... zdaje się, że ja sam... Nie!  
Skąd? Namówili mnie! Ale dość! Precz  
z kajakiem!...

DOZORCA: — Coś huknęło za Sza-  
berskiego płołem, a szewcowa przez  
szparę widziała, że to zleciał taki z in-  
nego księżycy, co się zwie, jak ten ame-  
rykański podżegacz wojenny. Jakże mu  
lam?... Mars!

## Artykuł nasz odniósł skutek Apteki nie będą zamknięte

Wydane zezwolenia zostały cofnięte

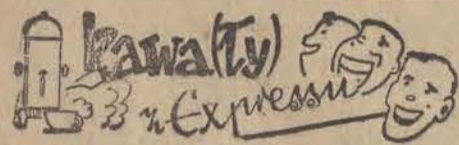
Pisaliśmy kilka dni temu o niesłusznej i niezyciowej decyzji Izby Aptekarskiej w Łodzi, która zezwoliła na zamknięcie w okresie letnich urlopów dziesięciu aptek łódzkich. Wystąpiliśmy wówczas przeciwko tej decyzji, wychodząc z założenia, że zamykanie aptek na przeciąg całego miesiąca jest niewskazane i niepotrzebne. Jeżeli bowiem we wszystkich instytucjach możliwe jest rozłożenie urlopów na okres całego roku, to samo mogą uczynić i apteki.

Artykuł nasz odniósł właściwy skutek. Jak się bowiem obecnie dowiadujemy, wydane zezwolenia zostały cofnięte. Dzięki temu, w najbliższym okresie zamknięte będą jedynie te apteki, w których dokonuje się remontu. Są to apteki społeczne nr nr 53, 61 i 99 oraz apteka Steckla.

## Roboty na ul. Abramowskiego rozpocznie się w połowie sierpnia

Oslabienie tempa robót remontowych, jakie ostatnio daje się w Łodzi zaobserwować, wpłynie na opóźnienie realizacji planów przebudowy ulicy Abramowskiego, o których niedawno pisaliśmy.

Roboty przy przebudowie tej ulicy rozpoczyna się dopiero w drugiej połowie sierpnia. (1)



Pan Hipolit wygrał na loterii sto tysięcy. Jest oczywiście niezmiernie uradowany. Cała rodzina cieszy się niemniej od pana Hipolita. Ale jemu to nie wystarcza.

— Agnieszko! — zwraca się do żony. — Daj złotą rybę jeszcze kilka okruchów, bo chcę dziś widzieć same uśmiechnięte twarze!...

Do pana Sobka podchodzi na ulicy jakiś znajomy i powiada:

— Pożycz mi pan dwadzieścia tysięcy...

— Pożyłbym, ale czy pan nie wie, że pożyczki niweczą przyjaźń między ludźmi?

— Niech się pan tego nie obawia... Mówiąc między nami, nie żyliśmy wcale w takiej świetnej przyjaźni!...

Starszy syn państwa Babelków zdaje egzamin maturalny. W domu wielkie zdenerwowanie. Ojciec i matka z wielką niecierpliwością oczekują przybycia starszej latorośli. Wreszcie wyczekiwany staje na progu. Młoc ma bardzo kwaśną.

— No, jak ci poszło?...

— Pod psem... Zdołałem odpowiedzieć tylko na trzy pytania...

— Jak to były pytania?...

— Jak się nazywam, kiedy się urodziłem i gdzie mieszkam...

Rzecz dzieje się w sądzie. Przewodniczący zwraca się do poszkodowanego:

— Więc pan napewno poznaje w oskarżonym złodzieja, który zakradł się do pańskiej go mieszkania?

— Napewno, proszę wysokiego sądu...

— A po czym go pan poznaje?...

— Po okularach...

— To jeszcze nie dowód... Ja też przecież noszę okulary...

— Ja wiem?... To może było dwóch?...

## Prezydium DRN Łódź-Śródmieście nawiązuje kontakt ze społeczeństwem

### Reorganizacja Urzędu Kwaterunkowego pozwoli skrócić okres czekania na załatwienie wniosków mieszkaniowych

Nowe Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście przystąpiło obecnie do pierwszych prób nawiązania szerszego kontaktu z masami społeczeństwa. Członkowie Prezydium odwiedzają remontowane i przeznaczone do rozbioru domy, dowiadując się w bezpośrednich rozmowach o troskach i kłopotach ich mieszkańców.

Przystąpiono także do wewnętrznej reorganizacji Rady, przystosowując rozmieszczenie jej oddziałów do potrzeb pententów. Takie więc oddziały jak zdro-

wia, opieki społecznej itp., odwiedzane przez liczne rzesze interesantów przeniesie się na parter i pierwsze piętro, pozostałe zaś wydziały znajdą pomieszczenie wyżej. Zmiany te wykluczą dotychczas istniejące wypadki załatwiania jednej sprawy na kilku różnych piętrach, a nawet w kilku gmachach.

Poza tym od dziś przewiduje się uruchomienie nowych oddziałów: oświaty, rolnictwa, referatu kultury oraz komisji planowania gospodarczego.

Po tej reorganizacji Rada przystąpi do

normalnej pracy. W pierwszym rzędzie zajmie się najbardziej palącymi kwestiami — mieszkaniową i remontową.

W związku z tym uaktywni się jeszcze bardziej działanie komisji remontowej, której członkowie będą wizytować wszystkie domy, podlegające remontowi i interweniować w wypadkach niedociągnięć ze strony jakiegokolwiek zainteresowanej instytucji.

Przeprowadzi się również częściową reorganizację Urzędu Kwaterunkowego, odcinając go od petentów zabiegających o zmianę lokali. W ten sposób skrócony będzie wydatnie okres czekania na załatwienie sprawy tych wszystkich, którzy jeszcze nie posiadają własnych mieszkań.

W najbliższym czasie Prezydium zajmie się także sprawą rozszerzenia sieci uspołecznionych sklepów detalicznych na dzielnice pod tym względem upośledzone.

Dalszym zagadnieniem jest podniesienie estetycznego wyglądu śródmieścia. Wszystkie parkany zagradzające obecnie place i parki będą usunięte, odsłaniając widok na niejednokrotnie piękne ogrody. Puste place jak np. przy ul. Piotrkowskiej 94 zostaną uporządkowane i obsiane trawą.

Te wstępne plany pozwalają przypuszczać, iż Prezydium Rady zabrało się energicznie do pracy nad polepszeniem warunków bytowych mieszkańców dzielnicy, pragnąc przede wszystkim zlikwidować gniejące ich bóleczki. Przy dalszym zacieśnianiu kontaktu ze społeczeństwem cel ten zostanie niewątpliwie osiągnięty. (1)

Dla dzieci, które nie wyjechały

## półkolonie w parkach

### Codziennie dziewięć godzin zabaw i gier sportowych

W okresie wakacji niewielka tylko część dzieci zostanie w Łodzi. Większość albo już wyjechała, albo też wyjedzie jeszcze w różne strony kraju na obozy i wezasy. Ale i te dzieci, które z jakichkolwiek przyczyn nie mogły opuścić murów miasta, będą mogły również przyjemnie spędzić czas wolny od nauki.

Towarzystwo Kolonii i Półkolonii organizuje bowiem dla nich półkolonie letnie w Parku Ludowym, parku „Wenecja” i w Rudzie Pabianickiej. Rodzice dzieci, które chciałyby na półkolonie uczęszczać, winni je zapisywać w szkołach przy ul. Przyszkoła 42, Srebrzyńskiej 91 i Scalenkowej 6 (Ruda Pabianicka), począwszy od 3-go bm, codziennie od 9-ej rano.

Dzieci szkół podstawowych (od 7 do 15 lat) będą spędzać na półkoloniach czas od 8-ej rano do 5-ej po południu, otrzymując w tym okresie trzykrotnie pożywienie. Większość dnia upłynie im na różnorodnych zabawach i grach sportowych.

Tegoroczne ośrodki półkolonijne znajdują się dość daleko od centrum miasta, dzieci będą więc musiały do nich dojeżdżać tramwajami. Sprawa zostanie jednak uregulowana w ten sposób, iż wagony będą oczekiwały codziennie na dzieciarnię w kilku ustalonych punktach miasta i następnie zawiozą ją do parków. (bk)

Ubezpieczalnię można uzdrowić...

## Zakład Lecznictwa Powszechnego

przybiera coraz bardziej realne kształty. — Po inwentaryzacji — badanie potrzeb ludności

Największy chyba procent listów przychodzących do redakcji, to skargi czytelników na Ubezpieczalnię Społeczną. Jedni skarżą się na niewłaściwe zachowanie urzędników, drudzy na obojętność lekarzy, inni wreszcie na zły styl pracy i panujący tam jeszcze wszechwładnie biurokracizm.

Toteż wszyscy powitali bez wątpienia z zadowoleniem wiadomość o mającej nastąpić reorganizacji lecznictwa otwartego i utworzeniu Zakładu Lecznictwa Powszechnego.

Zakład ten przejmie wszystkie przychodnie i ośrodki lecznicze prowadzone dotąd przez Ubezpieczalnię Społeczną, Wydział Zdrowia czy też inne instytucje.

Pierwszym miastem w Polsce w którym ta reorganizacja zostanie przeprowadzona jest Łódź. Już obecnie zakon-

czono u nas wszelkie prace związane z inwentaryzacją poszczególnych placówek. Miasto podzieli się na cztery obwody: północny, południowy i dwa śródmiejskie.

W toku dalszych prac przygotowawczych ustala się obecnie potrzeby każdej dzielnicy.

Równocześnie przy Dzielnicowych Radach Narodowych utworzono czteroosobowe Komisje Społeczne, które rozpatrzą złożone wnioski i prześlą je Ministerstwu Zdrowia.

Dalszym etapem pracy przygotowawczej będzie opracowanie budżetu.

Podobne komisje społeczne działają już także na terenie wszystkich miast powiatowych za wyjątkiem Pabianic, gdzie tak dotąd mało jeszcze w tej sprawie zrobiono.

Po zakończeniu przygotowań, jeszcze

w tym roku wszystkie poradnie, ośrodki zdrowia i ambulatoria przejdą pod wspólny zarząd Zakładu Lecznictwa Powszechnego.

Scentralizowanie lecznictwa pozwoli na poważne zwiększenie i usprawnienie opieki nad chorymi. (m)

## Pomidory bułgarskie

w uspołecznionych sklepach spożywczych

Do Polski nadeszły pierwsze transporty wysokogatunkowych pomidorów z Bułgarii.

Sklepy spożywcze Miejskiego Handlu Detalicznego i spółdzielczości spożywców w całym kraju rozpoczęły już sprzedaż tych pomidorów, których cena ustalona została w wysokości 500 zł. za 1 kg. (n)



Nie dla jednostek  
a dla dobra ogółu

# Drogocenne kamienie znajdują zastosowanie w technice

Diamenty zastępowane są coraz bardziej przez chemiczne stopy

Od wieków, poprzez całe dzieje ludzkości przylegała do nich krew, stawały się obiektem pożądań, powodem zbrodni. Nie tylko fantazja burżuazyjnych twórców romansów kryminalnych, ale najczystsza prawda historyczna wiąże z nimi krzywdę, śmierć, krew, zbrodnie.

A więc w świecie, gdzie nie istnieje wyzysk, gdzie nie ma miejsca na gromadzenie olbrzymich bogactw w jednym ręku, gdzie nie ośniewają blask klejnotu, ale praca jest miernikiem walki człowieka — owe klejnoty, drogocenne kamienie nie powinny mieć żadnego zastosowania.

Tymczasem dzieje się inaczej. W gospodarce socjalistycznego państwa wydobycie, obróbka, nawet sztuczne wytwarzanie drogich kamieni zajmują poważne miejsce.

Dzieje się to dlatego, że człowiek przecież zwrócił uwagę na owe kamienie i nadal im wielką wartość w swoich transakcjach, nie tylko dzięki ich zdolności specjalnie efektywnego załamania światła. Zaspakają one bowiem i inne jego potrzeby.

Spojrzymy na najbardziej ceniony w świecie kapitalistycznym szlachetny kamień — diament. Od wieków znana była ludzkości jego niezwykła i największa spośród wszystkich jego krewniaków twardość. Nazwa arabska diamentu oznacza przecież „najtwardszy”. Dlatego używano go od niepamiętnych czasów do obróbki innych kamieni. Diament w gospodarce socjalistycznej zachował swą wartość, wartość cennego, sprawnego narzędzia.

Zaden diadem brylantowy na czole pięknej kobiety — lalki nie jest tak cenny, jak „koronka diamentowa” na czole... świdra wiertniczego. Wprawione w stalowe kółko diamenty wgrzyzają się w kamień, drążąc swobodnie otwór w najbardziej nieustępliwych skałach. Stąd wielkie zapotrzebowanie na diamenty zarówno dla świdrow, używanych przez badaczy wnętrza ziemi, jak i przy wierceniach głębokich szybów naftowych.

Inna dziedzina, która wiele zawdzięcza diamentom — to przemysł maszynowy. Aby otrzymać gładką powierzchnię obrabianego przedmiotu, należy stosować duże szybkości obrabiania metalu. Staje się to bodźcem do poszukiwania na narzędzia skrawające coraz to twardszych i bardziej wytrzymałych na wysoką temperaturę materiałów. Jednym z

takich doskonałych, niemalże idealnych materiałów okazał się diament. Stosuje się go na ostrza noży tokarskich przy obróbie tło-ków do silników lotniczych i samochodowych, pierścieni, wentylów — wszędzie tam, gdzie chodzi o wielką precyzję wykonania części.

Diament używany jest również przy wyciąganiu cienkich drutów, średnicy około 0,01 milimetra, używanych w aparatach i silnikach elektrycznych. Drut taki przechodzi przez szereg „filarów” z diamentu, w których wywiercono małe kłki stożkowy otwór, osiągając wreszcie żądaną cienkość.

Nader często spotykamy się w technice z innymi drogimi kamieniami: z rubinami i szafirami. Oba te szlachetne minerały odznaczają się również wielką twardością, nieścieralnością.

Poza tym współczynnik tarcia stali o wymienione kamienie jest niezwykle niski. Dlatego też stosuje się je do łożysk w precyzyjnych mechanizmach. Rubinami czy szafirami są owe „kamienie”, w których obracają się osie trybików zegarka.

Wielkie zapotrzebowanie na szafiry i rubiny sprawiło, że w czasie drugiej wojny światowej w Związku Radzieckim szeroko stosowano sztuczna ich produkcję: opracowano metodę otrzy-

wania ich z tlenku aluminium w proszku, roztopianego w płomieniu tlenowodorowym. Oba te minerały są bowiem po prostu... tlenkami aluminium, przy czym rubinowi piękna czerwona barwę nadaje domieszka krzemu.

Rosnące wciąż zapotrzebowanie na twarde i wytrzymałe na wysokie temperatury narzędzia sprawiło, że poczęto poszukiwać innych, łatwiejszych do wytworzenia materiałów. I oto zjawili się „konkurenci” drogich kamieni. Są to twarde stopy, których głównym składnikiem jest węgiel.

Węgliki metali (inaczej zwane karbidami) odznaczają się niezwykłą twardością i wytrzymałością na wysoką temperaturę. Najczęściej stosowane są węgliki tytanu i wolframu, scementowane ko-baltem.

Ojczyzną twardej stopy był przemysł metalurgiczny Związku Radzieckiego. Znany radziecki twardy stop „Pobiedit” („Zwycięski”) odbył prawdziwie zwycięski pochód poprzez wszystkie działy przemysłu metalowego, wypierając wszelką konkurencję. Zwyciężył on również krwawe rubiny, niebieskie szafiry, jak i tryskające iskrami blasku diamenty. Umysł ludzki jeszcze raz zwyciężył naturę.

J. Dąbrowski

## NA EKRAŃE Nadgorliwiec

23 bm. wsiałam do ostatniego wagonu linii tramwajowej nr 2. Spieszyłam się do pracy. Była godzina 13 min. 20. Bilet abonamentowy, jaki okazałam konduktorowi, był z jednego боку urwany. Widział jednak na nim zakład pracy, w którym jestem zatrudniona (pieczęć) oraz moje nazwisko i adres.

Ale groźny pan konduktor — (nr 1042) nie chciał honorować tego abonamentu, żądając 15 złotych za przejazd. Usiłowałam go przekonać, powołując się na to, że jeżdżę codziennie, czego dowodem są dziurki w odpowiednich datach, świadczące, że bilety były skasowane przez konduktorów. Okazałam legitymację — nie poskutkowało.

Wyraziłam gotowość zapłaty, nie chcąc się wdawać w dalsze rozmowy z powodu braku czasu i chciałam wysiąść — pan konduktor zażądał wówczas legitymacji, po odbioru której rozkazał władczym głosem zgłosić się do dy-rekcji.

Odmówiłam. Skoro płacę za normalny bilet — z jakiego powodu chce mi odebrać legitymację i narazić na wdrówki do dyrekcji? Za rzucił mi, że nie jest wykluczone, iż posługuje się abonamentem z zeszłego miesiąca i kate-gorycznie nadal żądał legitymacji. Prosiłam, by wezwał milicjanta. Dopiero przypadkowo obecny na pomoście jeden z funkcjonariuszy tramwajów wpłynął, aby konduktor zwrócił mi abonament i odstąpił od zamiaru zabrania legitymacji.

Szanowna Redakcjo! Czy żądanie opryskliwego konduktora było uzasadnione? Czy dy-rekcja tramwajów nie powinna pomyśleć o konduktorów, że nie należy być nadgorliwcem i przekraczać uprawnień?

M. P.

(nazwisko i adres w posiadaniu redakcji)

### Zakłady Gastronomiczne PDT sala „MALINOWA”

podaje do wiadomości, że począwszy od soboty, tj. dnia 1 lipca br., restauracja „Malinowa” będzie otwarta codziennie bez przerwy od godz. 12-ej w po-łudnie do godz. 24 w nocy.

I. Obiad firmowy w cenie 250 zł.

II. Obiad specjalny w cenie 350 zł oraz a la carte będą wydawane jak dotychczas od godz. 13.30 do 17-tej.

Bufet obficie zaopatrzone w zakąski znane ze swej dobroci, jak również w wódki i wina zagraniczne i krajowe.

Orkiestra pod kierownictwem ob. Pindrasa koncertować będzie od godz. 19,30 do 24 w nocy. 401

### KUPIMY

do „CHEWROLETY” 1938 r.  
przednie zawieszanie kompletne.  
Oferty RSW „Prasa” Piotrkowska 68  
tel. 257-93, Ref. Gospodarczy. 398

### KOMUNIKAT

w sprawie uprawnień do zasiłków  
rodzinnych.

Poczynając od wypłaty zasiłków rodzinnych za m-c czerwiec 1950 r. obowiązuje nowa zasada przy ustalaniu uprawnień pracowników do tego zasiłku, a mianowicie:

Pracownik uzyskuje prawo do zasiłku rodzinnego, pod warunkiem, że przepracował w miesiącu kalendarzowym 20 dni.

Do okresu 20 dni wlicza się przerwy, za które pracownikowi przysługują wynagrodzenie oraz usprawiedliwione przerwy w pracy z ważnych przyczyn: (zwolnienie z powodu choroby, macierzyństwa, ćwiczeń wojskowych i innych powodów przewidzianych w postanowieniach o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy).

W razie wątpliwości o wyjaśnienia należy zwracać się do Ubezpieczalni Społecznej (Wólczajska 225, Wydział Świadczeń Rodzinnych). 394

Lekarza do żłobka i przedszkola, wykwalifikowaną kierowniczkę do żłobka, wykwalifikowaną pielęgniarkę do niemowląt, wykwalifikowaną pielęgniarkę do rączków, pomoc do dziecińca, 9 pracownic do żłobka (jako pomoc), 2 kucharki wykwalifikowane, kierowniczkę przedszkola, wychowawczynię do przedszkola, in-tendentę do żłobka i przedszkola, ślusarzy wykwalifikowanych, pomocników ślusarzy, dzielnicy wykwalifikowanych, na maszyny saneczkowe - ręczne zatrudnia natchmiasz Zakłady Przemysłu Dzierwiarskiego im. „Ofiar dnia 10 września 1907 r.”. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Łódź, ul. Piotrkowska nr 242-250. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 399

Ekonomistów - specjalistów w dziedzinie planowania finansowego, starszych księgowych ze znajomością nowego J. P. K., do samodziel-nego dekretowania, księgowych - specjalistów kosztów własnych oraz księgowych, zatrudnia natchmiasz Zakłady Wytwarzające Transformatory i Urządzeń Termotechnicznych, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Łódzi. Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste w Dziale Personalnym Przedsiębiorstwa, Łódź, ul. Kopernika 56-58. 400

ANDRZEJ ZAŃSKI



## SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

### STRESZCZENIE.

Anna Stamińska przyjaźni się od dłuższego czasu z inżynierem Kruscem. Wczoraj, w niedzielę, poznała na wycieczce Jerzego Ortę, który zrobił na niej bardzo mocne wrażenie. Nazajutrz Anna wybrała się z inżynierem Kruscem za miasto, ale znużona jego towarzystwem, wróciła do domu wcześniej, niż zapowiedziała.

Anna zatrzymuje się w hallu. Milczenie domu wydało jej się zagadkowe.

Prawda! Przecież zapowiedziała, że wróci później, niż zazwyczaj. Ale kolacja? Coś tam przecież musieli zostawić dla niej na kolację?

W kuchni nie ma nikogo. Wszysko świadczy o tym, że również i kucharka poszła do miasta.

A matka? Matka jest chyba w domu. To bardzo dobrze, że znajdzie ją teraz samą. W swoim rozwirzeniu uczuła nagle potrzebę, ażeby porozmawiać szczerze z kimś doświadczonym i życzliwym: a któż jest bardziej powołany do wysłuchania podobnych zwierzeń, jeśli nie matka?

Tak! To ona, matka, będzie dla niej, zagubionej wśród manowców życia, drogowskazem. Ona stanie się dla niej sygnałem w ciemnościach!

Kiedyś, przed laty, kiedy Anna była jeszcze małą dziewczynką, wpadała nieraz do jej buduaru z rozpaczą w sercu i ze łzami w oczach. A to ulubionej lalce w krakowskim stroju urwała się ręka; to stłukł się najpiękniejszy talerzyk z dziecinnego serwisu, to atrament zalał książkę z obrazkami. Były to straszliwe tragedie i niebываłe kłopoty, którym zaradzić umiała tylko dobra, mądra mamusia!

Później przyszły inne zmartwienia, ale Ania zauważyła, że matka zaczyna ją zbywać i, zajęta własnymi sprawami, niecierpliwić się. Czyż nie miała na głowie tylu innych, ważnych spraw? Przyziarnki u kuśnierza, rendez-vous w kawiarni, jakieś frapującej wizyty u kogoś, kto wrócił właśnie z Paryża i przywiózł najświeższe żurnale mód? A tu wpada do niej mała Ania i zanudza ją: „Mamusiu, niech mi mamusia pomoże rozwiązać zadanie z arytmetyki!” Albo „jak się po francusku pisze „chien”?”

Matka daje jej wymijające odpowiedzi. Dziecko wyczuwa to, coraz więc rzadziej zanudza ją swoimi sprawami, choć w miarę jak dorasta, nasuwa się tyle pytań i problemów, rzeczywiście ważnych i niepokojących.

Lecz dziś pójdzie, do niej znowu —

z taką samą ufnością, jak wówczas kiedy miała pięć latek, by otworzyć przed nią serce: a może matka ułatwi jej zrozumieć samą siebie?..

Minęła hall, wielki salon. Puszysty smyrnński dywan głuszył odgłos jej lekkich kroków. Ona powoli kładzie rękę na kłamec. Wciąż jeszcze zastanawiając się, od czego zacznie swoją spowiedź, otwiera drzwi... i nieruchomieje.

Przez moment wydawało jej się, że jest zupełnie sparaliżowana. Uczuła w kolanach dziwny bezwład. Wszysko zawyro-wało jej w oczach, jak komuś, kto ma zemdleć.

Jej oczy są teraz ciemno - zielone ze zgrozy i obrzydzenia, jej usta rzucają bezdźwięczne jakieś przez nikogo nie dosłyszane słowo. Szybko odwraca się i zaczyna biec w stronę swojego pokoju. Wśród ciszy domu brzmi stuk wysokich obcasów mocno, alarmująco.

Nieledwie zataczając się dopada do swojego pokoju i swoim zwyczajem za-trzymuje się przy oknie.

Okno jest zamknięte. Opiera czoło o chłodną szybę, spogląda nic nie widzącymi oczyma ni grzędy białej lewkonii i powtarza roztrzęsionymi wargami:

— Ach, co za błoto!... Ach, mamo, jak mogłaś... jak mogłaś... .

### ROZDZIAŁ TRZECI METAMORFOZA ANNY

Cienie, padające na ogrodowe grędy, wydłużają się i stają błękitno - fioletkowe. Białe przed chwilą lewkonie stały się niemal szare. Szare też są oczy Anny.

Wydało jej się, że w pokoju zrobiło się

duszo. Szeroko otworzyła okno i wychyliła się.

Przez ogródek przeleciał bezszeslestnie nietoperz. W górze, na pogodnym niebie, bliższą pierwsze gwiazdy. Ale ich spłó-kój nie przynosi uciszenia wzburzonemu sercu Anny.

— Co za błoto! — powtarza i po raz niewiadomo który przeżywa tamtą scenę...

Kiedy otworzyła drzwi buduaru matki, uderzył w nią zapach perfum mocniejszych niż zazwyczaj. W pokoju było ni-by cicho, ale powietrze wibrowało od jakichś nieokreślonych szeptów i dźwięków.

A potem ujrzała tamto. .. Szeroka zarzucona poduszkami otomana stała w półcieniu, ale Anna dostrzegła wyraźnie najpierw białe, nagie ramiona matki, obejmujące Edmunda Wajmundzkiego, a potem jej błędne, pełne dra-pieżnej szczęśliwości oczy. Oczy ba-chantki ze starej wazy...

Przez chwilę stała jak sparaliżowana. Lecz oto i tamtych dwoje zauważyło ją również.

Gwałtownie oderwali się od siebie. Usta matki są dalej czerwone, nabrzmiałe od pocałunku, ale w jej żrenicach zamigotał przestrah.

Wachmundzki jest również zmieszany. Odwraca głowę, machinalnie poprawia włosy.

Sytuacja jest więcej niż nieznośna. On stara się nie patrzeć w stronę tej, która z szeroko otwartymi oczyma stoi w progu pokoju, matka wyrzuca z siebie głośne „ach!”

Anna odwróciła się i pobiegła do swojego pokoju.

(C.d.n.)



## OSTRYM KATEM Historia jednego sznycla

Była kiedyś popularna piosenka „Czemus o mnie zapomni?”

Przejął się nią ktoś w Gospodzie Ludowej. Zapomnieli już o nas w tych gazetach, powiedzial do siebie, nic nie piszą. Trzeba by coś zrobić...

I upadł na pomysł. Prawdziwy prima-arrillis, tylko trochę spóźniony, bo to przecież już czerwiec. Wstawił mianowicie do cennika pozycję „sznycel” i obok ceny — 165 zł. Niech się ludzie śmiają, że tak tania.

Goście się ucieszyli. I zaczęli zamawiać sznycele. Prawie połowa ogródka zamówiła. Aż w końcu zabrakło. A potem przyszło do płacenia i kelnerzy żądają więcej po 265 zł. Pomyłka, powiadają.

Co było robić, goście płacili. Zwracali jednak uwagę kelnerom, żeby poprawili cenę. Po co inni mają upadać na ten sam kawał. Działo się to gdzieś koło siódmej.

O ósmej byliśmy w Gospodzie, chcieliśmy się przekonać, czy ceny sznycla poprawiono. Karta owszem, ta sama co była — „sznycel i 165 zł”. Wzieliśmy więc na pamięć. Żeby Gospoda wyjaśniła jak to tam ułasciwić z tą ceną było. I dlaczego jej nie poprawiono. Czy po to, żeby dalej nabierać naiwnych? (m)

## Do 22 lipca przekroczą obrót towarowy o 2 i pół miliarda złotych

Na odbytych w ciągu ostatnich dni zebraniach pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców podejmowali zobowiązania w związku ze zbliżającym się Świętem Odrodzenia. W przyjmowanych na zakończenie tych zebraniach rezolucjach załoga PSS zobowiązuje się przekroczyć do dnia 22 lipca zaplanowany obrót towarowy o 2.400.000.000 zł., uruchomić do tego dnia pięć sklepów obsługiwanych przez brygady młodzieżowe Z.M.P. oraz włączyć wszystkie sklepy chemiczne do brygad wzorowych sprzedawców.

## Wrócili do Łodzi po splywie kajakowym do Gdańska

Wczoraj odbyło się uroczyste zakończenie, zorganizowanego przez referat młodzieżowy Zarządu Głównego Zw. Włóknarzy, II ogólnopolskiego splywu kajakowego z Tomaszowa do Gdańska.

W splywie tym wzięli udział młodociani przodownicy pracy i racjonalizatorzy zakładów włókienniczych.

Na tarsie splywu uczestnicy urządzali wieczornice artystyczne i akademie. W miejscach postojów jak np. w Warszawie i Bydgoszczy, łódzcy młodzieżowcy spotkali się z miejscowymi przodownikami pracy. (j)



### MILCZĄ JAK ZAKŁĘCI

Gnieździśmy się w 5 osób w jednym małym pokoiku. Zwracalem się z podaniem w tej sprawie do Urzędu Kwaterunkowego. Czytałem w „Expressie”, że we wszelkich sprawach mieszkaniowych należy składać podania, a nie przychodzić, tracić czas i tłoczyć się po korytarzach. Kwaterunek miał odpowiadać w ciągu 14 dni. Ja tak zrobiłem. Wystalem podanie 8 maja i Urząd Kwaterunkowy nie tylko nie pomógł, ani poradził, ale w ogóle nie dał żadnej odpowiedzi. Pracujemy oboje w żonę w PZPB Nr 2 i kiedy kończymy pracę, nie chce się wychodzić z fabryki, bo nie mamy gdzie należeć odpocząć.

Obywatelu Redaktorze! Dlaczego Urząd Kwaterunkowy nie dotrzymuje swoich przyrzeczeń?... Władysław Kawalek Łódź, Wschodnia Nr 22-3.

### TROCHĘ PÓZNIER

Zbliża się lato, okres wakacji i wczasów, w związku z tym — ja i moi koledzy pragnielśmy nabyć rowery na raty, ale niestety, nie możemy tego zrobić. Do „Motozbytu” — jak nam oświadczyło — rowery nadchodzą „niespodziewanie”, i rozsprzedawane są w 2 godziny!

Jak tu uratować? Nie możemy wyjść z pracy przedwcześnie, a o godzinie 17-ej rowerów już nie ma!!!

C. I. i koledzy

Ratalna sprzedaż rowerów cieszy się wielkim popytem, a często podaż jest niewystarczająca. „Motozbyt” ustalił sprzedaż na godziny 15-17 aby ułasciwić przed wszystkim światu pracy nabywanie tego artykułu. Czy nie było by jednak wskazane, żeby rozpocząć sprzedaż do piero od godziny 16-ej? Praca w urzędach i in stytucjach trwa przecież przeważnie do godziny 15-ej. Co na to „Motozbyt”?

— Tej roboty nie chcę...

# Czy są zawody „męskie”?

Należy zwalczać istniejące wśród kobiet uprzedzenia do pewnej kategorii prac

W Polsce Ludowej bezrobocie przestało gniebić masę robotniczą. Pracy jest dosyć dla wszystkich chętnych i naprawdę jej poszukujących, a to, że w Urzędach Zatrudnienia widać jeszcze kolejki jest wynikiem uprzedzenia ludzi do pewnych zajęć i polowania na coś, co w wyobrażeniu petenta „godne jest jego osoby”.

Szczególnie objaw ten występuje u kobiet które w wielu wypadkach klasyfikują pracę na tzw. męską i czysto kobiecą. To jest powodem, iż w pokoju, w którym mieści się referat dla kobiet niewykwalifikowanych, wychodzi ich wiele bez skierowań.

— Phi, widzieliście ją! — tęga niewiasta rozkłada wymownie ręce — Kowalska do budownictwa! Skandal! Ja, stara kupcowa do budownictwa? Schodząc po schodach narzeka w dalszym ciągu na „obecne czasy”.

W pokoju referatu stoi kilka petentek. — Więc pani chciałaby się dostać do niciarni na Widzewie — urzędniczka spo

gląda pytająco na ob. Jeżewską. — Tak, prosilabym. W tych zakładach pracuje mąż...

Następna z kobiet również prosi o skierowanie do fabryki, zatrudniającej męża.

— Mąż pije wódkę — wyjaśnia — rzadko kiedy oddaje mi całą tygodniówkę. Przypuszczam, że pracując z nim razem potrafię go powstrzymać od kosztownych hulanków...

Do stołu podchodzi młoda niewiasta. Pragnie dostać odpowiednią dla siebie pracę.

— A może pani reflektowałaby na kurs, który pozwoliłoby zdobyć kwalifikacje. Są kursy maszynistek, ekspedientek...

— Nie, raczej konkretne zajęcie. — W takim razie mamy zapotrzebować nie na listonoszki.

— Ja listonoszką? — kobieta wybuchła śmiechem. Wszyscy znajomi śmiali by się ze mnie, widząc mnie w czapce pocztowej i z torbą.

Nie pomaga żartobliwa uwaga siedzącego obok urzędnika, że tak ładnej kobiecie czapka listonosza doda tylko uroku, petentka trwa w uporze. Nie i koniec. Listonoszem nie zostanie, gdyż to jest zajęcie dla mężczyzny. Jeśli nie ma innej pracy to... poczeka.

I co dzień to samo. Szukają, przebiegają w kołcu; gdy po dłuższym odwie dzeniu Urzędu i odmawianiu proponowanych prac grozi im utrata prawa dalszej rejestracji, biorą skierowanie do pierwszej lepszej instytucji. Po pewnym czasie zakład ten opuszczają by znów zgłosić się do Urzędu w charakterze jeszcze nigdzie nie zatrudnionej i rozpocząć od nowa poszukiwania. Ale takich jest nie wielu.

Jest jednak i „druga strona medalu” — Wydz. Personalne zbyt przebiegają w skierowanych.

— Proszę pani nie wiem dlaczego, ale w tej instytucji, do której miałam skierowanie nie chcieli mnie przyjąć — starsza kobieta, ob. Czajkowska kładzie na stół kartę z adnotacją: nie nadaje się u nas do pracy.

Takich zwrotów jest sporo — informują urzędnicy. Wydziały Personalne poszczególnych zakładów kierują się czę sto wiekiem petentów. Trzeba dodać, iż to samo dotyczy młodocianych. Jeśli chodzi o kobiety z dziećmi to sprawa tych komplikuje się przeważnie z braku żłobka lub przedszkola przy instytucji, do której jest kierowana.

Pobyt w Urzędzie Zatrudnienia nasuwa jedną myśl. Pracy jest dosyć. Takie zakłady jak Państwowa Wytwórnia Lin i Powroźów, PZPB im. 1-go Maja i inne mogą zatrudnić setki kobiet. Samotnym, niektóre fabryki zapewniają hotele i sto łówki oraz gwarantują zdobycie kwalifikacji przez organizowanie kursów.

Należy tylko usunąć niedociągnięcia ze strony Wydziałów Personalnych oraz przezwyciężyć istniejące w kobietach opory do pewnych kategorii prac i wyjaśnić im, że są one z gruntu fałszywe i że nie ma obecnie pracy, którejby nie mogła się, z tych czy innych względów, podjąć kobieta. (j)

## Za działalność wywrotową

Serwa i Kiwacz skazani na kary śmierci

Na ławie oskarżonych w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi zasiadła 23 osobowa grupa ze Stanisławem Serwą, Ireneuszem Kiwaczem, Hieronimem Leśniczkiem, Henrykiem Patykiem i Edwardem Brożyną na czele.

Oskarżeni należeli do nielegalnej organizacji „WIN”, zorganizowanej i kierowanej przez Stanisława Serwę pseud. „Płomień”. Serwa jako 15-letni chłopiec zetknął się już w 1946 r. z komórkami WIN'u. Aresztowany w 1947 r. — został jednak zwolniony z powodu braku dowodów winy, zaprzestał na pewien okres nielegalnej pracy i nawet wstąpił do szeregów S.P. Potrafił jednak zmylić czujność władz, nawiązał ponownie łącz ność z podziemiem, zwerbował członków utworzył oddział WIN'u i z współoskar-

żonymi grasował w powiecie radom-szczańskim i wieluńskim.

Oskarżeni, zmierzając siłą do zmiany ustroju Polski, gromadzili broń dokonali szeregu napadów zbrojnych na spółdziel nie urzędy gminne, posterunki M.O. i ORMO oraz aktywistów społecznych. Po za tym drukowali oni, koportowali i rozklejali nielegalne ulotki. Część oskarżonych odpowiadała z zarzutu niesienia pomocy Serwie i innym pod postacią ukrywania broni, dawania noclegów, wy żywienia itp.

Sąd wydał wyrok, na mocy którego skazano: Stanisława Serwę i Ireneusza Kiwacza — na karę śmierci, Leśniczka, Patyka i Brożynę — na 15 lat więzienia, pozostali oskarżeni — w zależności od stopnia winy — otrzymali kary od 1 roku i 6 miesięcy do 8 lat więzienia. (p)

Nie umieli postawić kresek —

# dziś piszą i czytają

Jesteśmy świadkami egzaminu na kursie dla analfabetów

Spracowane ręce wolno i mozolnie posuwają się po papierze. Na twarzach piszących maluje się skupienie. Z namasz czeniem piszą podanie — pierwsze w ży ciu własnoręczne podanie.

Jest ono właśnie tematem piśmiennego egzaminu uczestników kursu początkowego nauczania. Robotnice i robotniki fabryk łódzkich skupiły tutaj głód wiedzy i chęć poznania tajników drukowanego i pisanego słowa. Kurs odbywa się w Szkole Podstawowej nr 68 przy ulicy Piotrkowskiej 187.

Obok starszych, liczących już „szósty krzyżyk” — miejsce w ławkach zajęli młodzi, dwudziestoparoletni, byli analfabeci. Podczas całego okresu trwania kursu zawsze dawali wyraz swojego pietyzmu i poszanowania dla instytucji, dającej im wiedzę.

Członkowie komisji egzaminacyjnej — kierowniczka szkoły Jadwiga Pietrasiak, nauczyciele Janina Rączkowska i Leon Szymański obserwowali zespół, raz po raz zatrzymując się przy piszących.

— Nie wiem, czy dobrze piszę... — pa dają pełne zwątpienia pytania. Nauczyciele uspokajają, aprobują, dodają od wagi.

Niejeden zapuszcza „żurawia” do kartki sąsiada. Podpowiada jej sobie po cichu. Cóż, egzamin!

Ale gdy oglądamy zapisane karty — uwierzyć trudno, że zapisali je ci, którzy przed paroma miesiącami nie umieli

jeszcze kreski dobrze postawić! I jak napisali! Starannie, przejrzysto, przeważnie bezbłędnie lub ze znikomą ilością błędów. Egzamin wypada chlubnie. To samo dotyczy ustnego.

— „Józef Małorolny nie ma konia. Robotnicy walczyli długo o swoje prawa — padają płynne zdania, czytane z książki przez egzaminowanych.

Ale myliby się, kto by sądził, że ograniczono się na kursie tylko do początko wego nauczania czytania, pisania i rachunków. Uczono tu również geografii. Egzaminowani wodzą po mapie, pokazują miasta Polski, bieg rzek, odpowiadają na pytania.

Egzamin ukończony. Na rozradowanych twarzach widnieje uczucie dumy. A jak było przed paroma miesiącami?

— Wstydziliśmy się, że od dziecka nas nie uczono — opowiada nam jedna z uczestniczek. Kazano nam od małości pracować. Ale nauczycielka wytłuma czyła nam, że to był wstydliwy. Bo wreszcie — kogo się wstydzili? Jedni drugich? Przecież my tu wszyscy byliśmy w tej samej sytuacji — wszystkich nas dotknęła krzywda społeczna.

— A teraz... — przerywa druga z kobiet — nie będę już latała do sąsiadów z prośbą, aby mi napisali list. Nie będę już musiała wtajemniczać w swoje sprawy rodzinne obcych. Sama już umiem pisać!

— To wszystko dlatego, żeśmy się przy

łożyli i nic nie opuściliśmy — dodaje sąsiadka. Nawet raz, pamiętam, zostawiłam pranie w balii, a było już późno, ale biegłam na lekcje co tchu z mokrym fartuchem...

Wybuchła śmiech.

— A teraz dziękujemy naszej nauczycielce. Tyle nad nami pracowała, dukała; aż zachrypla; ale nas nauczyła. Należy jej się za to medal...

— Największą dla mnie nagrodą są wasze postępy w nauce. Jesteście podwójnymi bohaterami pracy.

Wymiana serdecznych szczerych słów świadczy o ścisłej więzi, łączącej absolwentów kursu z nauczycielstwem. W tej atmosferze upływają ostatnie chwile. Za kilka dni nastąpi rozdanie świadectw. Pierwszych w życiu świadectw. (p)

## Nowy zarząd Oddziału Łódzkiego Zw. Literatów

Wobec wyboru na Zjeździe Związku Literatów Polskich Stanisława Piętaka do Prezydium Zarządu Głównego, Zarząd Oddziału Łódzkiego ZLP przyjął jego rezygnację z prezesury i ukonstytuował się w składzie: Władysław Rymkiewicz — prezes, Leon Gomolicki — I wiceprezes, Kazimierz Bleszyński — II wiceprezes, Stanisław Brucz — sekretarz, Jerzy Miller — skarbnik oraz Stanisław Pięta i Władysław Pawlak — członkowie Zarządu.



## Nasi przodownicy



ANTONI SZEWCZYK

Urodził się w rodzinie łódzkich włóknarzy. Ojciec tkacz, w fabryce Gayera, częściej był bezrobotnym, niż pracował. Niejednokrotnie głód zaglądał do izby rodziny Szewczyków, zwłaszcza w okresach ciągłych strajków i lokautów.

W niedostatku wzrastał mały Antoni Szewczyk, plastując w sercu swoje jedyne wielkie marzenie: być muzykiem.

W tym to okresie jedynie zbieg okoliczności mógł przyczynić się do realizacji tego rodzaju marzenia robotniczego dziecka.

Jako 12-letni chłopiec zostaje przyjęty do orkiestry wojskowej. Tutaj stawia pierwsze kroki w muzyce, tutaj uczy się grać. Zamiłowanie do muzyki i bezsprzeczny talent pozwala mu na dalszy, stopniowy rozwój nauki.

Okres przedwzrostowy jest dla Szewczyka walką o byt. Nie mogąc wraz z wielu innymi muzykami znaleźć właściwej dla siebie pracy w orkiestrze zaczyna grywać po lokalach. Dopiero w Polsce Ludowej otrzymuje stałą pracę w Filharmonii Łódzkiej, w której do dnia dzisiejszego jest II skrzypkiem w orkiestrze. Prócz tego Antoni Szewczyk jest również kompozytorem. Utwory jego są często grywane w Filharmonii.

## TEATRY

Im. Stefana Jaracza — Teatr nieczynny z powodu próby technicznej Opery Śląskiej.  
Nowy — „MAKAR DUBRAWA” — godz. 19.15.

Powszechny — Dyrekcja Państwowego Teatru Powszechnego w Łodzi zawiadamia PT. publiczności, że w okresie od 1 — 31 lipca br., ze względu na urlopy i remonty, Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi, przy ul. Obronców Stalingradu 21, będzie nieczynny.

Od dnia 3 sierpnia br. wznowienie komedii-serio Al. Fredry pt. „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW”.

„Osa” — „SLUBY MURARSKIE” — czyli wędził warszawski — 19.30.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT” — godz. 19.15.  
Arlekin — Teatr nieczynny.

## KINA

ADRIA — Siostra lokaja — 16, 18, 20.  
BAŁTYK — Albeniz — 16, 18, 20, 21.  
BAJKA — Program składany — 18, 20.  
GDYNIA — Program aktualności nr 26.  
HEL — Postrach mórz — 16, 18, 20.  
MUZA — Zwycięski powrót — 18, 20.



Orkiestra urwała walc i zagrała piosenkę:

— Ach Simo, Simo, kochany młodzieńcu!

Sima nie zginie — wierzcie dobrzy ludzie.

Simę do cerkwi trza wlec na arkanie.  
Za to sam Sima wciąż pociąga wódcę...

I rozradowany Sima pił wódkę, całował się z koleżkami — bezrobotnymi marynarzami, tańczył kozaka pod melodię „Jabluszkę”, aż wreszcie o drugiej w nocy holowany przez Fomina ledwo wy dostał się na ulicę w kierunku skweru, gdzie znajdowała się ulana żelazna figura Iwa i Iwicy.

— Zegnaj druhu! Dowlokę się na „Walutę”.

— „Waluta” nie zając, nie uciekniesz! — zaśmiał się Fomin. — A o sprawie

# Gotów do pracy i obrony

Masowym zdobywaniem odznaki sportowcy godnie uczczą dzień PKWN.

Wczoraj odbyło się w Warszawie specjalne posiedzenie przedstawicieli GKKF, delegatów Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej, Zrzeszeń Sportowych i państwowych związków sportowych, na którym omawiano akcję zdobywania zaszczytnej odznaki sportowej. Akcję tę postanowiono rozpocząć 22 lipca.

Dzień 22 lipca rocznica PKWN. będzie w całej Polsce dniem wielkiej manifestacji umasowienia kultury fizycznej. Setki tysięcy sportowców i młodzieży pospiesz na boiska, żeby w tym radosnym dniu zadokumentować swe zdrowie, swą sprawność fizyczną.

Pod hasłem: „Gotów do pracy i obrony” odbędzie się masowa akcja zdobywania zaszczytnej odznaki sportowej. W masowej akcji tej wezmą udział sportowcy wszystkich Zrzeszeń Sportowych, Klubów, Kół Sportowych i Ludowych Zespołów Sportowych. Na wsi zawody o zdobywanie odznaki sprawności fizycznej odbędą się o dzień później, a więc 23 lipca.

Niemal na wszystkich boiskach odbędą się w ramach imprez dodatkowo masowe turnieje błyskawiczne w najpopularniejszych dyscyplinach sportowych oraz tych gałęziach sportu, które mają specjalne znaczenie dla obronności kraju.

Koła sportowe przy zakładach pracy już dzisiaj podejmują długofalowe zobowiązania na zdobywanie przez swych członków zaszczytnej odznaki sprawności fizycznej.

## Trzeba szkolić sportowców

Specjalne zebrania w klubach i Kółach Sportowych ZS. Włóknarz

W Łodzi odbyło się plenarne zebranie Okręgowej Rady ZS. „Włóknarz”, w którym wzięli również udział wiceprzewodniczący zarządów klubów i kół sportowych do spraw wychowania ideologicznego.



I — rzecz charakterystyczna — na zebraniu tym było bardzo mało właśnie tych członków zarządów, którzy odpowiadają za akcję wychowania ideologicznego w klubach i kółach sportowych, a którzy re-

krutują się przede wszystkim z aktywności sportowej ZMP. Natomiast zebrano się około 50 osób działaczy sportowych nie związanych bezpośrednio z akcją szkolenia ideologicznego członków komórek organizacyjnych Z. S. Włóknarz.

Zasadniczy, dobrze opracowany referat interesująco wygłosił wiceprz. Rady do spraw Pol. Wych. ob. Kruczkowski (ZMP). Ożywiającą dyskusję nad tym referatem cechowało zrozumienie konieczności prowadzenia szkolenia ideologicznego członków klubów i kół sportowych oraz szczerza troska, że szkolenie jednak szwankuje.

Referat ob. Kruczkowskiego ma być odczytany i przedyskutowany na zebraniach w klubach i kółach sportowych. Uchwalono również rezolucję i podjęto zobowiązanie aby z okazji rocznicy PKWN. akcją szkolenia ideologicznego usprawnić i należyście rozbudować.

Zebraniem tym zapoczątkowano etap systematycznego szkolenia ideologicznego sportowców — włóknarzy.

## Warszawa czeka na Zatopka

Mecz Czechosłowacja — Polska transmitowany przez radio

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego między państwowy mecz lekkoatletyczny Czechosłowacja — Polska. Mecz ten rozgrywany jest

POLONIA — Podróże Guliwera (film w naturalnych kolorach) — 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE — Legitymacja partyjna — 18, 20.

ROBOTNIK — Siódma zastawa — 17.30, 20.

ROMA — Wieczna Ewa — 18, 20.

REKORD — Za siedmioma górami — 18, 20.

STYLÓWY — Arinka — 18, 20.

SWIT — Dzień o pół do jedenastej — 18, 20.

TECZA — Przygody Chico — 16.30, 18.30, 20.30.

TATRY — Podróże Guliwera (film w naturalnych kolorach) — 16.30, 18.30, 20.30.

WISŁA — Poszukiwacze złota — 16.30, 18.30, 20.30.

WŁÓKNIARZ — Wyspa szczęścia — 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — Sałatka, wódz Baszkirów — 16, 18, 20.

ZACHĘTA — Nieodrodna córka — 18, 20.30.

zarówno w konkurencjach kobiecych jak i męskich.

Zainteresowanie zawodami tymi jest wielkie, szczególnie w stolicy. Mecz ten potrwa dwa dni i transmitowany będzie częściowo przez Polskie Radio. Dzisiejsza transmisja rozpoczyna się o godz. 18.40, natomiast w niedzielę przebieg meczu Czechosłowacja — Polska nadawany będzie począwszy od godz. 18.30. Największe zaciekawienie budzi, rozumie się start doskonałego Zatopka.

Odpowiedzi Redakcji

H. Nikodemski. Piłkę nożną wraz z dętką można kupić w f-mie J. Pułdaka, Piotrkowska 83. Niestety, dotychczas nie ma w Łodzi uspołecznionego sklepu z artykułami sportowymi. Za życzenia serdecznie dziękujemy.

## Hallo, tu Koło Sportowe! „Kalosz” w sądniczy

Pocztowcy łódzcy, świadomi znaczenia współpracy z Milicją Obywatelską, zorganizowali na terenie Łodzi jednostkę ORMO i organizacją tą wyrosły z szeregu najlepszych synów klasy robotniczej otoczyli troskliwą opieką.



Pierwszą troską i zadaniem jakie postawił sobie za punkt ambicji Komitet Opieki kuńczy dla spraw ORMO było zdobywanie funduszy na cele

kulturalno-oświatowe dla członków ORMO. Z inicjatywy tow. Cebuli W., zorganizowano zawody w piłkę nożną między kierownictwem Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji w Łodzi a podległym, personelem. Uzyskany dochód z odbytej imprezy wyniósł 69 tys. zł. Obrócono go na zakup sprzętu świetlnego.

Mecz zakończył się wynikiem 7:4 na korzyść pracowników, a przebieg gry nie był pozbawiony momentów humorystycznych. Zgromadzona publiczność bawiła się doskonale, dość bezkrytycznie entuzjastycznie się wiódł. Przygrywająca podczas zawodów orkiestra pocztowców podtrzymywała radosny i beztrudny nastrój widzów i zawodników.

Specjalne słowa uznania należą się przede wszystkim gospodarzom boiska, a więc Związkowcowi-Zrywowi, który oddając bezpłatnie boisko, kostiumy, i obuwie do dyspozycji organizatorów, zadokumentował swój socjalistyczny stosunek do krzewienia sportu wśród mas i należytej oceny znaczenia ORMO na terenie robotniczej Łodzi.

Sama gra toczyła się pod fachowym kierunkiem ob. Głazewskiej Jadwigi. Znana mistrzyni igrzysk wywijała się doskonale z roli sędziego, toteż publiczność nie szczędziła jej słów uznania.

Sypniewski  
Korespondent „Expressu Ilustrowanego”

## Na półfinał ze Szwecją

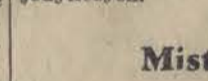
wyjeżdża najlepsza czwórka polskich tenisistów

Półfinałowe spotkanie tenisowe o puchar Davisa pomiędzy Szwecją a Polską rozegrane zostanie w Szwecji w dniach 13 — 15 lipca.

W skład polskiej drużyny tenisowej wchodzi następujący zawodnicy: WŁADYSŁAW SKONECKI, PIATEK, HENRYK SKONECKI i CHYTROWSKI. Wyjazd polskiej ekipy tenisowej nastąpi w poniedziałek dnia 3 lipca. Wcześniej wyjazd za możliwość

polskim tenisistom zapoznać się z kortami, na których rozegrają tak ważną dla nich batalię.

Obaj reprezentanci Szwecji brali udział w turnieju tenisowym w Wimbledon, ale nie odegrali tam poważniejszej roli w grach pojedynczych.



## Mistrz bagnetu

W Warszawie zakończyły się mistrzostwa Wojska Polskiego w walce na bagnety. Tytuł mistrza zdobył w finale chor. Królikowski (CWKS 3).

## Czytajcie „Express Ilustrowany”

się, drogi przyjacielu, dlatego, wybaczone, musieliśmy was pozbawić swobody ruchów.

Fomin szybko rozwiązał sznur.

O czym właśnie myślał przez ową chwilę Serafim! Warto by Kitajczykowi podbić oko — i wtedy zegnaj życie! Wprawdzie warte jest ono tylko grosz, jeśli pozwoliłem się spoić i uprowadzić, jak ślepe szczeni.

Jaka hańba ściągnął na swoją głowę — do końca życia jej nie zatrzęsiesz! Rozpedzić by tę całą bandę, zadusić Kitajczyka, ale gdzież tam: prędzej jego zadusza.

Jaszka nalał do szklanki wódki i podał Serafimowi:

— Napij się Simo!

Kowalczyk wziął szklankę, jednym haustem wypił wódkę, wytarł dłonią usta i westchnął: „Dobre diabelstwo!” I wciąż myślał, jak się wydostać z tej nory.

— Zuch! — pochwalił go Kitajczyk kiwnął na Fomina: „Zmiataj!”

Jaszka szczerze zamknął za Fominem drzwi i przysiadł się do Kowalczyka na kanapie.

— Właściwie, to żaden przyzwoity człowiek na moim miejscu nie chciałby zajmować się tobą. Za dawną bijatykę boki by ci jeszcze pobijali, ale mnie

jest ciebie żal! Jesteś, jak duże dziecko! Cóż ciebie skusiło do takiego pijaństwa? Popatrz do czego cię to doprowadziło: gdzie jest twój wojskowy mundur?

Kowalczyk uważnie słuchał bandytę, wietrząc jakiś podstęp. Słowa Kitajczyka naprowadziły go na to, że spojrzal na swoje ubranie. Matko kochana! Zamiast kurtki marynarskiej i spodni mundurowych, miał na sobie podartą marynarkę z krótkimi rękawami, brudne jasnopomarańczowe spodnie, a na nogach, zamiast butów, podarte sandały. Gdzie jest kurtka marynarska, czapka, dokumenty i pieniądze?

— Wszystko przepiłeś? Ach, głowo kapusciana! — Kitajczyk nalał szklankę wódki, wypił i niczym nie zakąsił. — Co teraz zrobisz? Dokąd pójdziesz? Towarzystwo czeka cię rozstrzelają cię. Ja ciebie, Simo trzymać nie będę, a oni, jak nic, rozstrzelają cię.

Chwilę przedtem Kowalczyk myślał tylko o tym, jakby uciec od tych bandytów i wrócić na „Walutę”, przyznać się do winy, ale jak wrócić? Osobnika o takim wyglądzie rodzona nawet matka wypędzi z domu. A najważniejsze jest bez żadnego dokumentu i bez pieniędzy. Przecież w kurcie było trzynaście milionów! Teraz tylko palnąć sobie w łeb.

(D.c.n.)